Rok I Listopad 1928 r. № 1

PRACOWNIK GRAFICZNY

ORGAN ZWIĄZKU LITOGRAFÓW, CHEMIGRAFÓW I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

Adres Redakcji:
Warszawa, ul. Miodowa 7, tel. 333-55.

Redaktor przyjmuje:
we wtorki i piątki od godz. 6 do 8 wiecz.

OD REDAKCJI.

KOLEDZY!

Od dłuższego czasu Zarząd Centralny Związku zamierzał wydawać własny swój organ prasowy, lecz cały szereg trudności nie pozwalał dotychczas na urzeczywistnienie tego projektu.

Wreszcie Zarządowi udało się zorganizować tę nową placówkę i w dniu dzisiejszym wydaje pierwszy numer pisma pod nazwą „Pracownik Graficzny".

Pismo będzie ukazywało się raz na miesiąc w pierwszej połowie każdego miesiąca.

Komitet Redakcyjny stanowią kol. kol.: prezes Józef Zawiślak, wice - prezes Stanisław Strzyżewski, sekretarz Stanisław Szlezynger, Piotr Gzowski, Antoni Świątecki i Władysław Wilczek.

Współpracę przyrzekli kol. kol.: Włodarski (Lwów), Adamski (Poznań), Borysiewicz (Łódź), Horn i Karabasz (Bydgoszcz), Pudłowski i Werdeker (Kraków) i Grec (G. Śląsk) oraz p. J. Fleck.

Nagłówek pisma zaprojektował kol. B. Kuleszyński.

Wypuszczając 1-szy numer miesięcznika, Redakcja apeluje do wszystkich Kolegów, aby zasilali artykułami pismo i śmiało wypowiadali na jego łamach swe myśli oraz uwagi i bolączki z życia zawodowego.

Pragniemy aby miesięcznik nasz był łącznikiem pomiędzy członkami Związku, aby był doradcą we wszelkich sprawach fachowo - zawodowych, aby wreszcie każdy z członków mógł się w aktualnych dla nas sprawach na jego łamach wypowiadać.

Niewątpliwie, Koledzy, każdy z Was może przyczynić się do rozwoju pisma!

Zaznaczamy, że nie chodzi nam o formę, lecz o treść.

Pamiętajcie, że założenie własnego pisma jest ważnym momentem w życiu naszego Związku, gdyż własny organ związkowy — to narzędzie ułatwiające organizowanie się, to — potężna broń w walce o nasz byt!

REDAKCJA.

Rola organu prasowego w Związku Zawodowym.

Jednym z poważniejszych czynników w nowoczesnem życiu państwa i społeczeństwa jest bezsprzecznie tak zwana opinja publiczna, a jej głównem narzędziem — prasa, — ta prasa, która równocześnie jest wyrazicielką opinji pewnej części lub odłamu społeczeństwa, a która z drugiej znów strony wpływa tak lub inaczej na opinję publiczną i ją w ten lub inny sposób urabia.

Związki zawodowe, grupujące w swych szeregach zorganizowanych pracowników różnych zawodów, będąc pewnemi zespołami ludzi, związanych z sobą w walce o byt, zajmują odpowiednie miejsca w społeczeństwie i tworzą organiczne części społeczeństwa państwowego.

To też związki zawodowe, odgrywając coraz poważniejszą rolę, muszą wpływać i już wpływają w większym lub mniejszym stopniu na życie państwowe, a w przyszłości w niektórych wypadkach mogą wywierać nań nawet wpływ decydujący.

Każdy związek zawodowy tego lub innego zawodu, prowadząc swą politykę według zakreślonego programu, wypowiadać musi swe myśli oraz podawać rezultaty swej pracy i polityki, w celach czy to informacyjnych, czy to propagandowych, zaznajamiając opinję publiczną z faktycznym stanem rzeczy w tej lub innej sprawie, czy też wreszcie w celach organizacyjnych.

A w jakiż inny lepszy sposób związek może to uskuteczniać, jak nie za pośrednictwem swego własnego niezależnego organu prasowego, w którym wszechstronnie omawiać może dążenia i cele, które chce osiągnąć.

A do osiągnięcia jest jeszcze bardzo wiele!

Jakkolwiek w ciągu 10 lat niepodległości świat robotniczy polski wiele zdobył na polu ustawodawstwa socjalnego, to jednak jest jeszcze bardzo wiele do zrobienia, tak w zdobywaniu nowych praw, jak i w udoskonaleniu praw już istniejących oraz w dopilnowywaniu stosowania i wprowadzania w życie zdobyczy socjalnych, by nie pozostawały one tylko martwą literą na papierze.

Zaznajamianie członków związku z wydawanemi ustawami prawodawstwa socjalnego, krytyka ich, wskazywanie na brak odpowiednich ustaw i urabianie opinji przed wystąpieniem z walką w zdobywaniu nowych praw i lepszych warunków bytowania — oto są zadania prasy zawodowej.

Pierwszem zadaniem w działalności każdego związku zawodowego — jest zespalanie pracowników danego zawodu w jedną zwartą solidarną, silną, nie do zwyciężenia, organizację, do której należeliby wszyscy pracownicy tego zawodu.

Musimy tu zaznaczyć, że jakkolwiek związek nasz (jak rzadko który) poszczycić się może, że posiada około 90% zorganizowanych pracowników, to jednak nie osiągnął jeszcze ilości idealnej — 100%, do osiągnięcia której bezwzględnie dopopmoże nam nasz organ, za pośrednictwem którego przemawiać będzie Związek do kolegów, którzy z tych lub innych względów dotychczas są niezorganizowani.

Związek zawodowy rozciągając swą działalność na cały kraj, posiada rozsianych na dużym terenie członków, dla których organ związku jest prawdziwym łącznikiem, gdyż daje możność wzajemnego informowania się o życiu poszczególnych środowisk, wypowiadania się w przeróżnych interesujących ogół kwestjach oraz przeprowadzania publicznych dyskusji.

Jednocześnie organ ten służy centrali związku do informowania członków o całokształcie życia organizacji, do podawania im wiadomości z życia pokrewnych obozów robotniczych w kraju i zagranicą, jak również i wiadomości z życia obozów przeciwnych.

Wreszcie wielkiem zadaniem prasy zawodowej jest kształcenie członków związku.

Z zamieszczanych w organie artykułów fachowych, czy to ściśle teoretycznych, czy też napisanych na zasadzie spostrzeżeń z praktyki, jak również z opisów nowych wynalazków technicznych w kraju i zagranicą, członek związku czerpie wiedzę, która daje mu możność lepszego wykonywania swej pracy zawodowej, a tem samem przyczynia się do poprawienia bytu sobie i ogółowi społeczeństwa, przez podniesienie poziomu wytwórczości, a tem samem i bogactwa całego kraju! *Wycz.*

Akcja strajkowa i zawarcie umowy zbiorowej w Łodzi.

Opłakane stosunki pracy w przemyśle litograficznym w Łodzi, panujące tam już od dłuższego czasu, stawały się dla naszych kolegów łódzkich nie do zniesienia.

Ustanowione kilka lat temu minimum płacy, nierealne już zresztą, bo zbyt nizkie w stosunku do kosztów utrzymania, nie było stosowane, wyzysk pracowników litograficznych panował wszechwładnie, a bezmyślna produkcja uczniów, nielicząca się z faktycznym zapotrzebowaniem rynku pracy w przemyśle litograficznym, dochodziła do niebywałych rozmiarów.

Specjalnie już zabagnioną była sprawa uczniów,

których przyjmowano do niektórych zakładów niezliczone ilości, wyzyskując ich pracę i niczego ich nie ucząc. A gdy któryś z uczniów już się czegoś nawet nauczył i chciał odpowiednio zarobkować, to go wyrzucano na bruk. Tak się wykoleja ludzi, boć przecież wyrzucony przed ukończeniem praktyki uczeń, pracy w innym zakładzie nie otrzyma.

Osławiony pod tym względem zakład jest p. Kotkowskiego, który przy przyjmowaniu uczniów posuwał się aż do tego, że zawierał z opiekunami uczniów umowy sprzeczne z prawem, a mianowicie pan ten pobierał od opiekunów uczniów weksle kaucyjne, które, wrazie gdy uczeń z jakiegoś powodu nie dokończył praktyki, miał prawo realizować.

W tym stanie rzeczy Zarząd Centralny naszego Związku podjął akcję, zmierzającą do położenia kresu panującemu wyzyskowi litografów łódzkich i do uregulowania wreszcie ogólnych tam stosunków pracy.

Początkowo Zarząd Centralny, dążąc do polubownego załatwienia sprawy z pryncypałami, zwrócił się do Stowarzyszenia Właścicieli Zakładów Graficznych w Łodzi, lecz niestety droga ta, z winy zarządu wymienionego stowarzyszenia, nie dała pozytywnych rezultatów.

Wyczerpawszy zatem środki pokojowe, nie pozostawało nic innego, jak walka strajkowa, którą też w dniu 15 października rozpoczęto.

W dniu tym na wezwanie Zarządu Centralnego wszystkie zakłady litograficzne w Łodzi stanęły. Wszyscy pracownicy wykwalifikowani, personel pomocniczy i uczniowie, jak jeden mąż, porzucili pracę, z mocnem postanowieniem wytrwania aż do zupełnego zwycięstwa.

Strajk trwał pełne 3 tygodnie, podczas którego ogół kolegów łódzkich zdał egzamin zupełnej dojrzałości związkowej i niezłomnej solidarności, występując zwartym murem w tej walce o słuszną swą sprawę.

Podczas strajku dwa razy rozpoczynały się pertraktacje, które jednak nie doprowadziły do skutku, gdyż ustępstwa właścicieli zakładów, sięgające aż do 5% podwyżki płac, były przez nas odrzucone.

Wreszcie w dniu 3 listopada akcja nasza została zwycięsko zakończona, gdyż ostateczne warunki, przedstawione przez delegatów Zarządu Centralnego kol. kol. Zawiślaka i Szlezyngera oraz przedstawicieli Okr. Łódzkiego kol. kol. Borysiewicza i Mirysa na konferencji u Inspektora Pracy, zostały przez przedstawicieli właścicieli łódzkich zakładów litograficznych przyjęte.

I tak zawarta została między Stow. Właścicieli Zakładów Graficznych w Łodzi a Związkiem Litografów w Łodzi zbiorowa umowa, obowiązująca do dnia 31.X.1929 r., mocą której

1) ustalone zostało dla pracowników wykwalifikowanych minimum płacy, w wysokości 98 zł. 45 gr. (poprzednie minimum wynosiło 72 zł.)

2) personel pomocniczy otrzymał od 15 do 30% podwyżki oraz

3) na jeden rok zostało wstrzymane przyjmowanie do zakładów uczniów.

Ponadto, umowy z kilkunastoma uczniami (zawarte w firmie Kotkowski), które okazały się niezgodne z prawem, zostały, na skutek naszej interwencji, przez Inspektora Pracy unieważnione.

Zwycięska akcja w Łodzi dowiodła na zewnątrz, że przedstawiamy siłę, z którą należy się liczyć i która będzie umiała dochodzić słusznych naszych praw.

Na wewnątrz zaś sukces łódzki uświadomił nas, jak wielką dla nas rzeczą było scentralizowanie naszego Związku, jak ważną rolę w tego rodzaju akcjach odgrywa Zarząd Centralny, który mając silne oparcie moralne i finansowe w swych oddziałach, może doprowadzić walkę do zwycięskich rezultatów.

DZIAŁ FACHOWO-ZAWODOWY.

Rozumiejąc jak wielkie znaczenie ma dla człowieka wykształcenie, a w szczególności dla zawodowca wykształcenie fachowe, zaprowadzamy w naszem piśmie dział fachowo - zawodowy, w którym zamieszczać będziemy artykuły z dziedziny litografji, chemigrafji i z dziedzin pokrewnych.

Z artykułów tych będą mogli koledzy czerpać wiadomości, które niewątpliwie nieraz przydadzą się w pracy i przyczynią się do podniesienia poziomu teoretycznej i praktycznej wiedzy zawodowej naszych pracowników.

Poruszać będziemy różne zagadnienia z dziedziny naszych zawodów oraz podawać będziemy wiadomości o wynalazkach, z których niejedne czasem są już stosowane na zachodzie, a do nas jeszcze nie dotarły.

Niewątpliwie niejeden z kolegów ma swoje indywidualne poglądy i sposoby wykonywania swej pracy, a wobec tego często może nie zgodzi się z poglądem autora artykułu w jakiejś sprawie, a wtedy pożądane byłoby, aby wypowiedział się na łamach naszego pisma, wyłuszczając swój punkt widzenia w tej kwestji.

Z takiego starcia się zdań mogłaby się wyłonić dyskusja, która nieraz byłaby wielce ciekawa i pożyteczna dla ogółu społeczeństwa naszego zawodu.

Otwieramy więc łamy omawianego działu i zapraszamy kolegów do pracy!

Fotografja dla celów chromolitograficznych

Postęp w fotografowaniu poszczególnych barw daje możność zastosowania fotografji dla celu chromolitograficznego.

Jeżeli zadamy sobie pytanie, dlaczego sposoby fotolitograficzne pośredniego lub bezpośredniego kopjowania obrazu na kamień, cynk lub alluminjum, były tak mało do tej pory stosowane, to musimy przyjść do przekonania, że nie należy szukać przyczyny w złych urządzeniach technicznych zakładów, lecz w tem, że znane do tej pory sposoby były zamało udoskonalone dla chromolitografji.

Niedokładność ich polegała głównie na tem, że fotomechaniczna kopja była bezwarunkowo zamało dokładna i dlatego wymagała specjalnie wyszkolonego retuszera, przyczem pracownia zniewoloną była do zakładania kosztownych urządzeń.

Pomimo jednak najlepszych urządzeń i starań, wyniki pracy pozostawiały jeszcze dużo do życzenia. Sama praca przytem okazała się niewdzięczną tylko z przyczyny technicznej.

Dla łatwiejszej orjentacji uprzytomnijmy sobie sposób dotychczasowego wykonywania oryginału w najprostszym jego zarysie.

Zwykle sporządzano kolorowe negatywy, fotografowane przez siatkę, z trzech zasadniczych barw: żółtej, czerwonej i niebieskiej, przy pomocy barwnych filtrów, a czasem dorabiało się czwartą do koloru podstawowego, najczęściej szarego.

Przy precyzyjnych robotach starano się każdy kolor podzielić na 2 lub 3 siły tonów przy pomocy odpowiedniej ekspozycji i blend, np. pierwszy niebieski, drugi i trzeci najgłębszy — niebieski.

Dawało to bardzo słabe wyniki, bo metoda fotografowania półtonów przez siatkę, w celu rozbicia na punkty każdego tonu, ma ściśle określone granice działania.

Naprzykład mamy przed sobą trzy lub cztery zdjęcia przez siatkę; określenie, do jakiego koloru ma służyć dane zdjęcie, sprawia nam pewną trudność. Nawet fachowcy sami czasem pomylą negatywy. Wypływa to z tego, że ograniczenia kolorów nie są dokładne, półtony negatywów siatkowych są porozbijane i półton siatkowy pokrywa we wszystkich płytach cały obraz. Niedokładności te uwydatniają się jeszcze więcej w kopjach, tak że w czasie retuszowania, nawet dla bardzo doświadczonego chromolitografa, powstają duże trudności i retusz wymaga dużego skupienia uwagi.

Bowiem po skopjowaniu wszystkich zdjętych kolorów na kamień lub metal, należy przedsięwziąć bardzo mozolną pracę retuszowania, jak wyskrobanie rylcem wszystkich fałszywie oddanych miejsc i wzmocnienie tuszem zbyt słabych.

Jest to oczywiście bardzo trudna praca, a szczególniej gdy chodzi o retusz w miejscach, gdzie chce się uzyskać efekty złożonych barw i w przejściach z jednej siły tonu w drugą.

Pozatem przy retuszowaniu pojedynczych kolorów, jest bardzo trudne uwzględnienie krzyżowania siatki, co, gdy źle jest wykonane, ogromnie szpeci obraz.

Jak widzimy, taka praca musi zabierać dużo czasu, jest żmudna i kosztowna. Zniechęceni tem fachowcy wolą całą robotę wykonać odręcznie wypróbowaną i niezawodną drogą, tembardziej, że kalkuluje się ona taniej.

Z kolei rzeczy skłoniło to do wyszukania praktyczniejszego sposobu foto-chromolitograficznego, który po wielu próbach i doświadczeniach doprowadzono do dużej doskonałości. Daje on bowiem możność kopjowania fotochemicznie każdego pojedyńczego koloru obrazu na kamień lub metal.

W sposobie tym zupełnie odsunięto fotografowanie danego objektu przez siatkę, przez co otrzymuje się o wiele odpowiedniejsze kopje do celu chromolitograficznego.

Wzamian zaś tego, negatywy robi się: 1) bez siatki—półtonowe, jak w zwykłej fotografji, lecz kopjuje się je na kamień lub metal oraz 2) przez siatkę albo żarno, w specjalnie do tego celu skonstruowanym aparacie do kopjowania.

W ten sposób otrzymujemy kopję zupełnie odpowiadającą dla celów chromolitografji.

Przez zastosowanie dłuższego lub krótszego kopjowania, równocześnie dłuższą lub krótszą ekspozycję negatywów, można oddziaływać dowolnie na charakter całości np. bez trudu udaje się otrzymać kolorowe płyty do 1-go, 2-go lub 3-go koloru — żółtego, czerwonego, niebieskiego.

Żarno lub siatka znajduje się li tylko na rysunku danego koloru i nie pokrywa całości obrazu zawdzięczając czemu, potrzebny jest tylko nieznaczny retusz. O ile takowy zrobiony jest już na negatywach, to po skopjowaniu, retuszować obrazu nie potrzeba.

Poza bogactwem ilości kolorów, chromolitograficzny sposób posiada możność zredukowania ilości barw, co wpływa na tańszą kalkulację. Naprzykład chromolitografja odrobiona w 12 kolorach daje się zredukować do 5 lub 6 kolorów, co stanowi ogromną różnicę w ilości odbić. W dzisiejszych czasach oszczędność taka jest bardzo pożądana. Przytem obraz w barwnem swem wykonaniu wychodzi bardzo zbliżony do oryginału.

Monotonowe, monotintowe obrazy, a nawet szkice ołówkowe, które oddawano do tej pory tylko przez siatkę, dają się tą drogą bardzo dobrze reprodukować.

J. Fleck.

Budowa gmachu Szkoły Graficznej w Warszawie.

W dniu 15 września b. r. w Warszawie przy zbiegu ulic Zakroczymskiej i Konwiktorskiej odbyła się uroczystość założenia kamienia węgielnego pod gmach Szkoły Graficznej.

Poświęcenia dokonał ks. Wójcik, wygłaszając okolicznościowe przemówienia.

Prezes Towarzystwa Kształcenia Zawodowego Grafików, p. Lilpop odczytał sprawozdanie Komitetu Budowy Szkoły, poczem przemawiali kolejno — wiceminister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego p. Czerwiński, w imieniu Rady Połączonych Organizacji Przemysłu Graficznego prezes p. Lucjan Bogusławski oraz w imieniu Związku Litografów, Chemigrafów i Pokrewnych Zawodów w Polsce prezes kol. Józef Zawiślak.

Uroczystość zakończono wmurowaniem w fundamenty gmachu aktu erekcyjnego.

W nowobudującym się gmachu, projektowanym przez prof. Cz. Przybylskiego, prócz normalnej szkoły z dziennemi wykładami, mieścić się będą wieczorne kursy dokształcające dla uczniów, odbywających praktykę w zakładach graficznych.

Kursy zawodowe w Związku.

Staraniem Zarządu Okręgu Warszawskiego zostały zorganizowane kursy przygotowawcze do egzaminu teoretycznego dla uczniów litograficznych, kończących praktykę.

Na wykłady, które odbywały się w lokalu Związku, uczęszczało 17 uczniów, mających przystąpić po ukończeniu praktyki do egzaminów w październiku 1928 r.

Na wykładowców zaproszeni zostali kol. kol.: Piotr Gzowski i Stanisław Szlezyngier.

Program wykładów podzielono na 2 działy, a mianowicie na przedrukarstwo i reprodukcję na maszynie.

Fachowe te wykłady poprzedzone zostały słowem wstępnem, wypowiedzianem przez kol. Szlezyngera, o drzeworycie, jako ilustracji przed wynalezieniem litografji, o wynalazku litografji i cynkografji oraz wprowadzeniu sztuki litograficznej do Polski.

Dział przedrukarstwa, omawiany przez kol. Szlezyngera, obejmował cały szereg poszczególnych zagadnień i wiadomości, jak o kamieniu litograficznym, jego składnikach i właściwościach, o matrycy, przygotowaniu kredy, próbach, zastosowaniu cynku, jako namiastki kamienia litograficznego i t. d.

Dział reprodukcji na maszynie, omawiany przez kol. Gzowskiego, obejmował wiadomości o maszynach litograficznych — płaskich i ofsetach, o papierach stosowanych do tłoczenia i farbach.

Wykłady zakończone zostały repetycjami, które wykazały w zupełności celowość odbytych wykładów, gdyż uczniowie nabyli wiadomości, które przydadzą im się w wykonywaniu swej pracy zawodowej i ułatwią im zdanie egzaminu.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Nadzwyczajny Zjazd Międzynarodowego Związku Litografów i pokrewnych zawodów.

Nagła śmierć kolegi Poel'sa opróżniła stanowisko Sekretarza Generalnego. Komitet Wykonawczy, na zebraniu w Berlinie w dn. 27.II.1927 r. postanowił zwołać nadzwyczajny zjazd, celem wyboru nowego sekretarza. Zjazd ten odbył się w Brukseli 16 i 17 listopada 1927 r.

W przeddzień zjazdu odbyło się zebranie Komitetu Wykonawczego, na którem byli obecni członkowie Komitetu kol. kol. Hass, Boaler, Greutert i Roelofs, pełniący obowiązki sekretarza kol. Berckmans oraz z Komitetu Administracyjnego kol. Schmidt.

Kolega Berckmans zakomunikował, że poszczególne organizacje przedstawiły na wakujące stanowisko Sekretarza Generalnego następujących kandydatów: kol. kol. Hassa i Mühlbergera (przez Węgry), Grünwalda (przez Austrję), Roelofsa (przez Szwecję) i Berckmansa (przez Szwajcarję). Koledzy Hass i Mühlenberger nie zgodzili się kandydować i wobec tego kandydatury ich zostały wycofane. Następnie kol. Berckmans odczytał listy związków — hiszpańskiego, polskiego, węgierskiego i jugosłowiańskiego, z których pierwsze dwa wypowiedziały się za wyborem kol. Berckmansa, pozostałe zaś dwa — za kandydaturą kol. Grünwalda.

Komitet Wykonawczy postanowił nie zajmować żadnego stanowiska w sprawie wyborów i dać delegatom zjazdu zupełną swobodę wyboru.

Zjazd.

Zjazd rozpoczął się w dniu 16 listopada o godz. 10 rano pod przewodnictwem kol. Hassa, który przemówił w te słowa:

„W imieniu Komitetu Wykonawczego otwieram Nadzwyczajny Zjazd naszej Międzynarodówki. Przed rozpoczęciem pracy wspomnijmy wszyscy człowieka, który przez siedem lat z powodzeniem kierował Sekretarjatem Międzynarodowym, a którego już niema między nami. Kolega Poels nietylko był zasłużonym sekretarzem, ale i kolegą o rzadkich zaletach. Umiał on zaskarbić sobie sympatję i szacunek wszystkich członków Międzynarodówki. To też boleśnie odczuwamy brak Kolegi Poelsa. W przemówieniach pogrzebowych, jak również i w naszej prasie zawodowej, podnosiliśmy zasługi i wielkie dzieło dokonane przez kol. Poelsa w Międzynarodówce. Dziękowaliśmy mu za poświęcenie i zamiłowanie, z jakiemi bronił on naszych spraw. Poraz pierwszy niema go między nami. Smutne to, że wspominamy dziś tego sympatycznego człowieka, tego wspaniałego przedstawiciela naszych spraw. Imię jego wypisane będzie złotemi zgłoskami w historji naszego Związku Międzynarodowego.

Spróbujemy rozwiązać trudną sprawę jego zastępstwa w duchu i po linji myśli kolegi Poelsa, powodując się naszem uczuciem solidarności i miłości.

W celu uczczenia pamięci Kolegi Poelsa powstaliście z miejsc; stwierdzam to i dziękuje Wam'!'

Na zjeździe reprezentowane było 9 związków, a mianowicie: niemiecki (3 delegatów), 2 związki angielskie (3 delegatów) austrjacki (2 delegatów), belgijski (3 delegatów), francuski (1 del.), holenderski (2 del.), szwajcarski (1 del.) i czechosłowacki (1 del.) oraz Komitet Wykonawczy w komplecie: Haas (Niemcy), Boaler (Anglja), Roelofs (Holandja) i Greutert (Szwajcarja); Berckmans i Schmidt z Komitetu Administracyjnego.

Porządek dzienny:

1) ukonstytuowanie się prezydjum, 2) sprawdzenie mandatów, 3) zatwierdzenie regulaminów posiedzeń, 4) Sekretarjat Międzynarodowy: a) wyznaczenie siedziby Związku Międzynarodowego i b) wybór sekretarza, 5) sprawa offsetu.

Po załatwieniu pierwszych 3 formalnych punktów i po wyborze przewodniczącego (Hassa) i wice-przewodniczącego (Boalera) przystąpiono do czwartego punktu porządku dziennego, a mianowicie sprawy Sekretarjatu Międzynarodowego.

Kol. Hass zdał sprawozdanie z korespondencji wymienionej pomiędzy Sekretarjatem a zjednoczonemi związkami, w konkluzji której przedstawieni są na objęcie stanowiska sekretarza trzej kandydaci: Roelofs, Grünwald i Berckmans. Następnie, zaznaczając, że sekretarz wybrany nie będzie na stałe, odczytał 4 zapytania, przygotowane dla przedstawienia kandydatom:

1) Czy kandydat gotów jest zgodzić się bez zastrzeżeń na objęcie stanowiska Sekretarza Międzynarodowego, nie licząc na to, że później zostanie sekretarzem stałym?

2) Czy zainteresowana organizacja gotowa jest zapewnić elektowi wolny czas, niezbędny do wypełniania czynności sekretarza względnie do wyjeżdżania zagranicę?

3) Czy zainteresowana organizacja może oddać do dyspozycji sekretarza lokal do pracy? Czy trzeba będzie utworzyć nowe biuro, czy też możliwe będzie korzystanie z biura już istniejącego?

3) Jakie kwalifikacje ma kandydat na stanowisko sekretarza związkowego? (odpowiedź na to pytanie ma dać nie kandydat, lecz przedstawiciel zainteresowanej organizacji).

Kol. Lindeman (Holandja) w dłuższem przemówieniu wyraził życzenie, aby 1) siedziba Sekretarjatu Międzynarodowego była w małem państwie, nieposiadającem przewagi w życiu ekonomicznem i politycznem, ale jednak żeby się mieściła w centrum wielkich państw Europy zachodniej, 2) Sekretarjat Międzynarodowy był kierowany przez członka orjentującego się w stosunkach międzynarodowych i 3) aby siedziba była zmieniana co kilka lat.

Następnie w dalszem przemówieniu popierał kandydaturę Holandji i kol. Roelofsa.

Koledzy Stevens i Kneale (Anglja) poruszyli sprawę, czy przeniesienie siedziby jest konieczne i czy kol. Roelofs nie przyjmie stanowiska inaczej jak tylko na stałe, na co odpowiedział kol. Hass, że sprawa nominacji stałego sekretarza nie jest na porządku dziennym.

Kol. Pingenot (Francja) oświadczył, że, ze względu na to, iż Belgja jest sercem ruchu związkowego Europy, popierać będzie kandydaturę kol. Berckmausa.

Ponieważ kol. Londeman oświadczył, że związek holenderski wycofuje kandydaturę kol. Roelofsa, pozostało przeto tylko dwuch kandydatów.

Kol. Mühlberger (Austrja) w długiej przemowie bronił kandydatury Grünwalda; przypomniał wielkie usługi oddane przez Grünwalda, jako sekretarza w organizacji austrjackiej i jako redaktora organu związkowego.

Kol. Sigrist (Szwajcarja). Ze względu na to, że Belgja jest odpowiednim krajem dla siedziby Związku Międzynarodowego, popiera kandydaturę Berckmausa.

Kol. Gooris (Belgja) uważa, że kol. Berckmans, jako bliski pracownik Poelsa, będzie najlepszym jego następcą.

Kol. Janda (Czechosłowacja) oświadcza w imieniu swojej organizacji, że popiera kandydaturę Grünwalda.

Kol. Kueale (Anglja) uważa, że przed wyborem sekretarza najpierw obrać miejsce dla siedziby Sekretarjatu Międzynarodowego.

Kol. Herbst (Niemcy) uważa naodwrót, że ważniejszą rzeczą jest wybór sekretarza; siedziba jest sprawą drugorzędną. Dalej krytykuje kwalifikacje kandy-

data Berckmansa i oświadcza się za kandydaturą Grünwalda.

Po przemówieniu kol. Greuterta z Komitetu Wykonawczego podtrzymującem i broniącem kandydatury Berckmausa, zarządzono przerwę dla porozumienia się delegatów i przygotowania odpowiedzi na pytania Komitetu Wykonawczego.

Po przerwie kol. Herbst w imieniu delegacji niemieckiej i austrjackiej oświadczył, że wycofują kandydaturę kol. Grünwalda i zawiadomił, że delegacja niemiecka i austrjacka uważają, że niemożliwą się staje nominacja kolegi Hassa na prezesa, gdyż nie zamieszkuje w tym samym kraju co sekretarz i wobec takiego stanu rzeczy nie biorą żadnej odpowiedzialności za prace Sekretarjatu.

Następnie odbyło się głosowanie. Sekretarzem międzynarodowym został kol. Berckmans, jednogłośnie wybrany przez delegatów Zjazdu.

Dzień następny poświęcony był obradom nad sprawą offsetu. Kol. Greutert (Szwajcarja) zreferował genezę konfliktu w sprawie offsetu i odczytał rezolucję, przedłożoną przez Związek Litografów Wielkiej Brytanji, która brzmi jak następuje:

Zjazd Nadzwyczajny Związku Międzynarodowego jest zdania, że żadnej ze zjednoczonych organizacji nie wolno zawierać z organizacją drukarzy ugody, tyczącej się pracy na maszynie offsetowej, bez zachowania warunku, który musi być przyjęty do wiadomości, że prawo do maszyny offsetowej i kontrola nad nią oraz ustalanie wysokości płac za pracę na tej maszynie, należą do organizacji litografów oraz że maszyniści tych maszyn są, względnie muszą zostać członkami zainteresowanej organizacji litografów.

Po podziękowaniu przez zebranych prezesowi Hassowi za prowadzenie obrad, Zjazd został zamknięty.

Z ŻYCIA OKRĘGÓW.

Okręg Warszawa.

Towarzystwo Kształcenia Zawodowego Grafików pismem z dnia 28 kwietnia b. r. zawiadomiło nas, że Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego przyznało naszemu Związkowi mandat w Radzie Nadzorczej Szkoły Przemysłu Graficznego w Polsce.

Zarząd Okręgu uchwalił przyjąć zaofiarowany mandat i wydelegował do wymienionej Rady Nadzorczej prezesa kol. Józefa Zawiślaka.

W związku z powyższem kol. Zawiślak otrzymał z Kuratorjum Okręgu Szkolnego Warszawskiego nominację, która brzmi: „W myśl § 20 Tymczasowego Statutu szkół rzemieślniczo - przemysłowych Kuratorjum powołuje Pana na członka Rady Nadzorczej Szkoły Przemysłu Graficznego w Warszawie na przeciąg lat trzech, t. j. od dnia 1 września 1928 r. do dnia 31 sierpnia 1931 roku".

Egzaminy uczniów.

W dniu 6 października b. r. w gmachu Szkoły Graficznej odbyły się egzaminy uczniów, do których przystąpiło 2 rysowników, 4 przedrukarzy, 6 maszynistów płaskich maszyn, 2 maszynistów offsetowych i 3 chemigrafów.

Do Komisji Egzaminacyjnej zaproszeni zostali:

Z ramienia litografów kol. kol. Zawiślak, Gzowski, Jabłoński, Szlezynger, Zielonka, Makarski, Warwaszyński i Kolski oraz z ramienia chemigrafów kol. kol. Wąsowicz, Wiśniewski, Kwiatkowski i Witkowski.

Egzaminy z wynikiem dodatnim złożyli: Bachniak Tadeusz, Filipski Jan, Kłoss Kazimierz, Grygo Stefan, Trzaskalski Władysław, Różański Henryk, Woźniak Włodzimierz, Szymanowski Roman, Sawicki Czesław, Ciesielski Wacław i Gall Bronisław oraz Mieczysław Perkowski (chemigraf).

Odłożono egzaminy trzem uczniom litograficznym na pół roku oraz dwum uczniom chemigraficznym — jednemu na rok, drugiemu na pół roku.

Sekcja Uczniów.

Zarząd naszego Okręgu przystąpił do zrealizowania projektu utworzenia przy naszym Związku Sekcji Uczniów. W tym celu w dniu 26 września odbyło się organizacyjne zebranie, na którem zgromadzonym uczniom prezes Związku kol. Zawiślak w krótkim referacie przedstawił cel i zadanie Sekcji.

Licznie zebrani uczniowie gorąco powitali projekt utworzenia Sekcji i jednomyślnie uchwalili do niej przystąpić.

Zebranie wyłoniło tymczasowy zarząd, który ma opracować regulamin Sekcji i zająć się sprawami organizacyjnemi.

Chór związkowy.

Komisja Kulturalno-Artystyczna naszego Związku organizuje chór męski, który będzie się składał z uczniów jak również i starszych członków Związku.

Pracą organizacyjną zajął się kol. Szyszkowski, członek Towarzystwa Śpiewaczego.

Mając nadzieję, że przyszły chór przyczyni się do ściślejszego współżycia kolegów przez rozwinięcie się życia koleżeńsko-towarzyskiego w naszym Związku, Zarząd wzywa Kolegów do zapisywania się do Chóru.

Zapisy i informacje u kol. Kosa we wtorki i piątki w lokalu Związku.

Okręg Kraków.

Wielce dla nas niekorzystne warunki, jakie panowały od szeregu lat w tutejszym przemyśle litograficznym, a w pierwszej linji nadmierny wyzysk ze strony właścicieli zakładów, nauczył nas jak ważną sprawą dla nas jest organizowanie się pracowników naszego zawodu. Zrozumieliśmy to bez wyjątku wszyscy, jednak w czasach przedwojennych pod panowaniem zaborców nie mieliśmy takiej swobody, by móc stworzyć własną silną organizację, którąby występowała z żądaniami i broniła naszych spraw. Biurokratyczna Austrja wespół z kapitalizmem tępiła najmniejszy odruch robotniczy. W tym krytycznym dla nas czasie napływali do nas stosunkowo w dość dużej ilości pracownicy austrjaccy i czescy. Byli oni wprawdzie zorganizowani, lecz, jako antagoniści narodowi, zamiast wprowadzić ład i solidarność, spowodowali rozłam i chaos. Na apel ich, jedni koledzy przystąpili do organizacji czeskiej „Ceska Beseda" w Pradze, inni do austrjackiej „Senefelder Bund" w Wiedniu. Brak jedności i jednolitej organizacji odbił się dla nas fatalnie w niedalekiej przyszłości. W r. 1914 — wybuch wojny zagarnął część naszych kolegów do szeregów wojskowych, pozostali zaś, pozbawieni organizacji i odpowiedniej łączności ze swemi centralnemi, częściowo pozostawali niezorganizowani, częściowo przystępowali do związku drukarzy.

Długoletni okres wojny spowodował u nas brak wspólnej strzechy, a zatem chwilowy zanik ducha i jedności. Nie upadliśmy jednak zupełnie na duchu i w okresie powojennym skupiliśmy się tem silniej, postanawiając stworzyć w niepodległej już ojczyźnie, organizację opartą na silnej solidarności.

Na pierwszem ogólnem zebraniu, na którem nie brakowało ani jednego kolegi, dowiedzieliśmy się, że w Warszawie istnieje Polski Związek Litografów. Wiadomość tę przyjęliśmy z wielką radością i uchwaliliśmy niezwłocznie przystąpić do powyższego Związku i w zupełnie mu się podporządkować.

Wielką zasługę na polu organizacji położyli wtedy koledzy Otto Jagiełko i Wacław Stasiak, którzy nie szczędzili sił i trudów dla podniesienia ducha w szeregach naszych kolegów. Dziś, po kilkuletniem zaledwie istnieniu naszej organizacji, możemy z dumą powiedzieć, że przez solidarność naszą zyskaliśmy wiele; dość wspomnieć, że bez strajku zdołaliśmy uzyskać regulamin pracy i cennik, które nie istniały od szeregu lat oraz, że w naszym Okręgu nie mamy ani jednego kolegi niezorganizowanego.

Nadzwyczajne Ogólne Zebranie Chemigrafów w Warszawie.

W niedzielę dnia 25 listopada b. r. o g. 10 rano w lokalu Związku (Miodowa 7) odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie chemigrafów, które zwołane zostaje przez Wydział Wykonawczy na mocy uchwały Zarządu Centralnego naszego Związku, powziętej na posiedzeniu plenarnem w dn. 23.IX.1928 r.

Na zebraniu powyższe, prócz członków Związku, zaprasza się również wszystkich kolegów chemigrafów niezorganizowanych, gdyż na porządku dziennym obrad będą sprawy, obchodzące ogół chemigrafów.

Wydział Wykonawczy.

Z powodu braku miejsca, sprawozdanie z 6-go plenarnego posiedzenia Zarządu Centralnego naszego Związku zmuszeni jesteśmy odłożyć do nast. numeru.

KONKURS.

Zarząd Centralny ogłasza niniejszem konkurs na projekt nagłówka blankietu — listownika naszego Związku.

Warunki konkursu:

Kształt i kompozycja dowolna w jednym względnie w 2 kolorach.

Projekt winien być zastosowany do reprodukcji techniką litograficzną oraz musi być tak skomponowany, aby nadawał się ewentualnie do zmniejszenia.

Wielkość blankietu: 21 × 28 cm.

Wielkość nagłówka nie powinna przekraczać 5 × 18 cm.

W nagłówku napis: *Związek Litografów, Chemigrafów i Pokrewnych Zawodów w Polsce. Zarząd Centralny, Warszawa, ul. Miodowa 7 tel. 333-55. Dnia . . . .*

Nagrody: I — 200 zł., II — 100 zł.

Prace nagrodzone stają się własnością Związku.

W skład Sądu Konkursowego wchodzą: Dwaj przedstawiciele Artystów Grafików i trzech przedstawicieli Związku Litografów, Chemigrafów i Pokrewnych Zawodów w Polsce.

Każda praca konkursowa opatrzona być musi godłem autora, które winno być również wypisane na kopercie zaklejonej, dołączonej do pracy, a zawierającej imię i nazwisko autora oraz dokładny jego adres.

Termin nadsyłania prac — do dnia 1.II 1929 r.

Prace w zaklejonych kopertach z napisem „Konkurs" należy kierować pod adresem: Zarząd Centralny Związku Litografów, Chemigrafów i Pokrewnych Zawodów w Polsce, Warszawa, ul. Miodowa 7 m. 2.

Zarząd Centralny.

Numer pojedyńczy—gr. 50. Prenumerata kwartalna—zł. 1 gr. 20. Ceny ogłoszeń za tekstem: cała strona—zł. 120, połówka—zł. 70 ćwiartka—zł. 40 ósemka—zł 25.

Wydawca: Związek Litografów, Chemigrafów i Pokrewnych Zawodów w Polsce.

Redaktor odpowiedzialny: **Bronisław Kosierkiewicz** Zakł. Graf. „NASZA DRUKARNIA", [illegible], Sienna Nr. 15.